



ŻYCIE SENIORA

NA WYŻYNACH

Bezpłatnie. Pismo tworzone przez ursynowskich seniorów

Nr 9 (79) rok VIII listopad 2022

Głos redakcji

Gdy piszę ten tekst 14. listopada 2022 roku, aura złotej polskiej jesieni została zastąpiona, jak to rokrocznie bywa, jesienną szarugą, słotą i chłodem. Czekamy na zimę, ale mnie pod powiekami pozostały obrazy jesiennych mgieł, zjawiska, które upodobałem sobie szczególnie, być może jest to związane z moją wewnętrzną melancholią, która ląknie takiej spokojnej chwili, która ogranicza horyzont i każe skupić się na rzeczach bliskich, bez rozpraszania się na rozległe otoczenie. Wtedy zauważam, czy ktoś jest blisko mnie i w ogóle, co jest we mnie, jakie mną wodzą nastroje.



Mamy za sobą już 104. Święto Niepodległości. Marsz Niepodległości zwany ostatnio Pochodem Narodowców poległ jako tłumne zgromadzenie Polaków naiwnie wierzących w czyste intencje jego organizatorów nazywających siebie prawdziwymi patriotami. Poległ, ponieważ przebiły go regionalne święta radości, na których nikt nie uzurpował sobie prawa do segregowania na lepszych i gorszych Polaków. Po prostu była radość obywatelska,



było rodzinnie i bezpiecznie. We Wrocławiu, w Poznaniu i wielu innych miejscach ludzie cieszyli się z niepodległości bez używania rac, kamieni i okrzyków nienawiści. Tu tolerancja była widoczna jak na dłoni, a tolerancja przeciwna hasłom nienawiści nacjonalistycznej, jeśli już chcemy definiować, jest składową patriotyzmu właśnie. Widziałem te obrazki w telewizji i to były obrazy wzruszające i przywracające wiarę w odrodzenie normalności kraju. Tam nikt nikomu nie życzył śmierci, nie było słyhać tego panoszącego się w głowach lepszych patriotów hasła: „śmierć wrogom ojczyzny”. O takich krzykaczach poeta Jan Kasprówicz pisał, myśląc o Ojczyźnie, już sto lat temu tak: „Widziałem, jak się na rynkach/Gromadzą kupczykowię,/Licytujący się wzajem,/Kto Ją najgłośniej wypowie.”

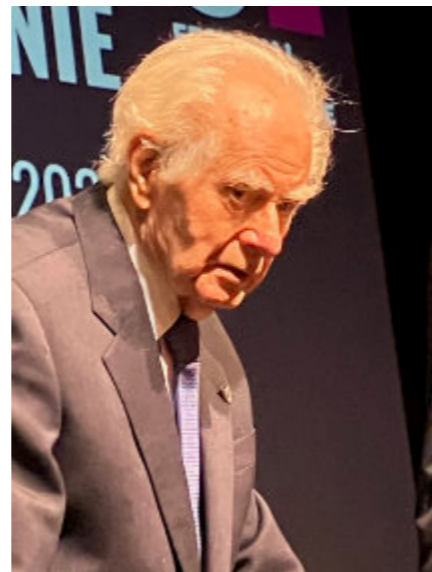
Obecny numer „Życia Seniora” jest niczym magazyn ilustrowany różnymi fotografiami, z ograniczonymi do komentarzy tekstami. Wykruszają się autorzy, z różnych powodów, a to zdrowie nie domaga, a to wypalenie potencjału twórczego, a to zniechęcenie ogólne, a to wreszcie kłopoty codzienne, które wymagają czasu na ich pokonanie i tym samym oddalają od pisania tekstów do gazety. Wszystkich, chwilowo niepiszących redaktorów bardzo serdecznie pozdrawiam, życzę dużo zdrowia i energii, bardzo mi Was brakuje, a w pokoju redakcyjnym cisza doskwiera boleśnie. Mam nadzieję, że to tylko chwilowy stan rzeczy i wróci zapał do zajęcia twórczego, korzystnego dla zdrowia, zwłaszcza dla kondycji psychicznej, dla radości pisania. Nie ma lepszego treningu umysłu zapobiegającego stanom otepiennym niżli pisanie twórcze. Dlatego też zachęcam każdego z czytelników do wzięcia pióra do ręki i pisania o sprawach, które cieszą, bolą, które widzimy na co dzień, które wzbudzają nasze refleksje, te radosne, jaki i te wykurzające. Każdy ma prawo do swobodnej i rzetelnej wypowiedzi, skorzystajcie z tego prawa na naszych łamach.
/naczelnny/

Spotkanie autorskie

Kończącym aktem I Festiwalu Nowe Oświecenie, organizowanym przez Centrum Kultury „Alternatywy” w październiku tego roku, było spotkanie autorskie ze znakomitym polskim pisarzem, autorem tak znakomitych powieści, jak na przykład: „Traktat o łuskaniu fasoli”, „Kamień na kamieniu” czy „Widnokrąg”, Wiesławem Myśliwskim.

Pisarz znany jest z niechęci do uczestniczenia w takich spotkaniach, dlatego też wyrażam uznanie organizatorom festiwalu, że pozyskali dla czytelników tak znamienitego gościa. Dla mnie była to już, albo aż, druga okazja do spotkania z autorem „Ucha Igielnego”. Pierwsza okazja była w 2019 roku w Szczepieszynie na Festiwalu Języka Polskiego, tam też miałem przyjemność zamienić kilka zdań z panem Myśliwskim, któremu wówczas chciałem zadać pytanie - nie

miałem szansy na zapytanie, gdyż w tłumie słuchaczy wypełniających salę widowiskową Centrum Kultury siedziałem zbyt daleko od dostępu do mikrofonu, na galerii, poza tym chętnych do zadania pytania było zbyt wielu. Myślę, że tym razem nie popełniłbym gafy, gdyż miałem chytry plan polegający na zadaniu tego pytania, wraz z wyrażeniem pełnego uznania dla twórczości autora, nie bezpośrednio jemu, ale pośrednio przez zadanie go ogółowi zebranych i sklonienie ich, być może, do dyskusji w tej kwestii. Nie udało się, niestety mnie i wielu innym chętnym, ponieważ dyskusja toczyła się według pytań padających, od pań głównie, z dolnej części sali. Tam wyartykułowano to nieznośne dla takich okoliczności pytanie, które może nie brzmiało dosłownie tak, jak je przytaczam, ale sens zawarty w nim był identyczny: „Czy najpierw wymyśla pan tytuł i potem pisze, czy odwrotnie?” Na szczę-



nowicz, prywatnie przyjaciel autora, też nie ułatwiał życia autorowi, zadając mu pytania z filozofującą tezą komplikującą prostą zdawałoby się odpowiedź, czego autor najwyraźniej nie lubi a czym dał wyraz swojemu poirytowaniu odpowiadając: „skoro tak mówisz, to tak zapewne jest”. Wszak Wiesław Myśliwski to twórca, którego kreacje pisarskie oparte są na przekonaniu, które sformułował: „Ufam językowi. Wszystko jest w języku. To język ustanawia świat.” I tego, tej myśli, która oby przyniosła mu zaszczyt noblowski, trzymam się, bo autor przemawia do mnie tak bogatym językiem i pięknym zarazem, a jednocześnie tak przejrzystym, że każdą myśl zawartą w jego piśmiectwie mogę odczytać bez trudu i pojawiającego się natrętnego pytania – co autor miał na myśli?

Wypada jeszcze dodać, że na tym spotkaniu Wielkiego Literata z czytelnikami, ów literat otrzymał od prezydenta Warszawy wyróżnie-

nie... zapomniałem, co to było, ale nie była to nagroda „Nike”, którą już dwukrotnie zdobył, a może to był klucz do drzwi przedsionka Literackiej Nagrody Nobla za rok (?).

nie... zapomniałem, co to było, ale nie była to nagroda „Nike”, którą już dwukrotnie zdobył, a może to był klucz do drzwi przedsionka Literackiej Nagrody Nobla za rok (?).

/jo/

Siedlce i okolice

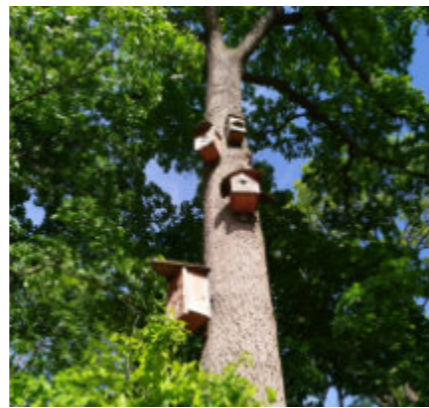
Siedlce – to nie metropolia, ale też nie dziura prowincjonalna. Obraz El Greco w muzeum diecezjalnym, historia miejsca, nieliczne wprawdzie, ale ciekawe zabytki kuszące urokiem każą turystom odwiedzać to miejsce na granicy Mazowsza i Podlasia. Również okolice tego miasta, niegdyś wojewódzkiego, obfitują w miejsca, które wrażliwy turysta pragnący poznać swój kraj powinien odwiedzić. W ciągu jednodniowej wycieczki można wysupłać czasu zaledwie na kilka przystanków, aby w miarę wnikliwie te najciekawsze miejsca poznać. I tak, oprócz Siedlec, jednego dnia udało się być w Chlewiskach w dworze Reymonta, w Kotuńniu w muzeum strażackim, w posiadłości Mościbrody i w Jeruzalu znanym z serialu „Ranczo”. Nie zamierzam roz-

pisywać się ze znanstwem krajoznawcy, akurat o tej części naszego kraju znam lepszych ode mnie, ale mam nadzieję, że moje fotografie zachęcą miłośników turystyki do wycieczki w ten region Polski.



Chlewiska

– Dom Pracy Twórczej „Reymontówka”. Posiadłość kupiona w 1926 roku przez wdowę po Reymoncie, za pieniądze z literackiej nagrody Nobla (za powieść „Chłopi”). Dziś to tętniący życiem artystycznym i edukacyjnym ośrodek kultury. Mnie najbardziej zachwylił panujący tam dokoła spokój, żadnych dźwięków maszyn rolniczych, kosiarek do trawy i innych ciągników z kopającym dieslem. Prawdziwa natura i dużo elementów artystycznych.



Kotuń – Muzeum Pożarnictwa, oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach, to ekspozycja muzealiów przystosowana „do prac naukowo-badawczych dla studentów, historyków i innych osób opracowujących dzieje straży pożarnych oraz do prowadzenia własnej działalności naukowo-badawczej przez pracowników muzeum.”



Mościbrody – to mazowiecka posiadłość wiejska położona wśród łąk i lasów, to odrestaurowany dwór będący symbolem kultury ziemiańskiej. Dziś to ośrodek wypoczynkowy, konferencyjny i świetne

wędliny z pobliskiej masarni, które polecam każdemu smakoszowi. Właściciele dworu, dzisiejsi, są popularyzatorami tradycji i kultury szlacheckiej. Nazwa wsi złożona jest z wyrazów mościć i brody, to znaczy, że

w okresie wiosennym, kiedy dokoła tereny stawały się podmokłe, dla ułatwienia przejazdu moszczono bród słomą i trakt stawał się użyteczny.



Jeruzal – trzeba trochę cierpliwości, żeby tam dojechać, poprzez lasy, wioski, krętymi i wąskimi drogami. Lecz gdy już tam jesteś, to okazuje się, że wzrokiem wypatrujesz wójta, proboszcza albo Pietrka, o Lucy i Kusym nie wspominając. Jedyne kościół, plebania i sklep Więclawskiej są dowodem na istnienie wsi Wilkowyje. A w sklepie „U Krysi” ciągle do kupienia, stale odtwarzany w produkcji lokalnej, napój o nazwie „Mamrot”, który u niejednego wywoływał tzw. „haluny” czyli halucynacje, oczywiście wówczas, gdy się go przesadnie skosztowało. Jest to jedno z tych miejsc, które w Polsce kształtuje gatunek turystyki nazywanej serialową, podobnie jak Sandomierz z „Ojca Mateusza”.

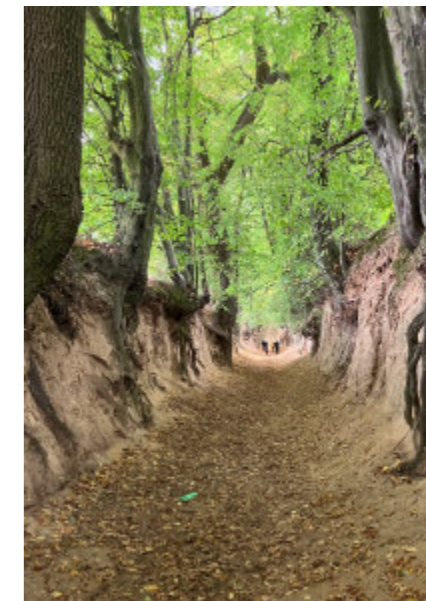
/jo/





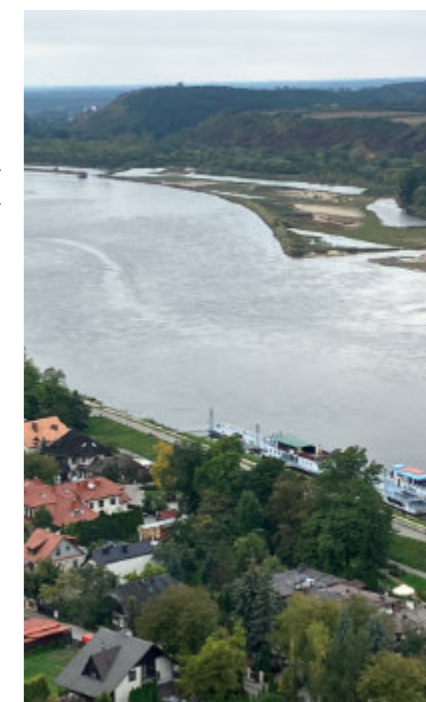
Ze starych czworaków przy Moczydłowskiej

pozostała już tylko jedna stajnia, która ma nowe zadaszenie i zabezpieczenia stabilizujące. Druga stajnia ustąpiła miejsca budowie COM (centrum opiekuńczo-mieszkalnego) dla osób wymagających szczególnej opieki i troski w dorosłym życiu. Inwestorem tej niezwykle potrzebnej placówki, której brakowało na Ursynowie, jest Urząd Dzielnicy.



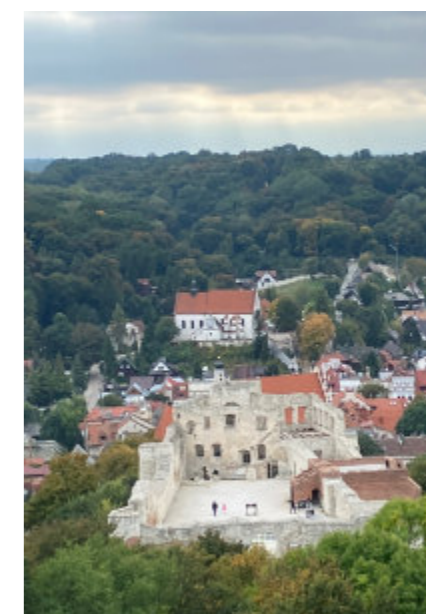
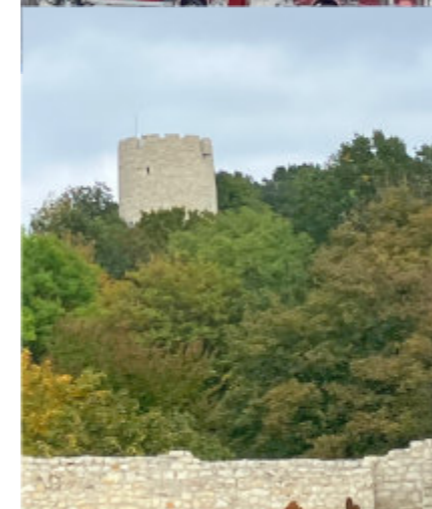
Kazimierz Dolny nad Wisłą

Jest jesienią jednym z najpiękniejszych miejsc w Polsce, a wszystko zawdzięcza feerii kolorów liści drzew tej pory roku. Poza tym, jaki Kazimierz jest każdy widział naocznie. Tu kilka zdjęć dla przypomnienia.



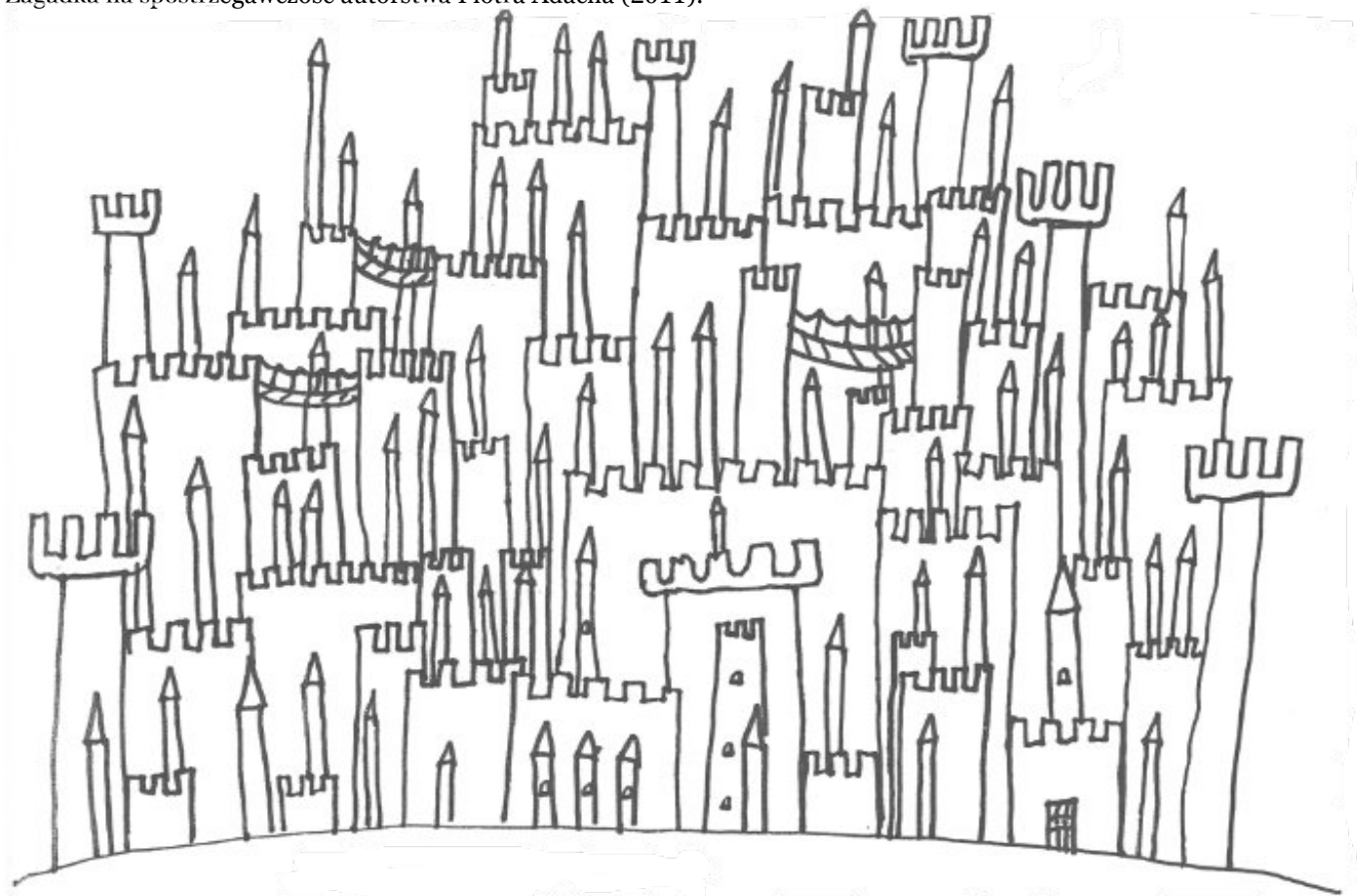
Polska Złota Jesień

31 października.
Temperatura 18 st. C.
Okolice Radomska (łódzkie).



Ile jest wież na tym rysunku?

Zagadka na spostrzegawczość autorstwa Piotra Adacha (2011).



Jaka liczba dodatnia $2^{x+1} + 2^{\frac{1}{x^2}} = 6$

jest rozwiązaniem równania diofantycznego?

$x \in \mathbb{Q}$

Kilka kawałów ze Śląska

•Rzecz dzieje się w Zabrze, w 1962 roku, w pewnym technikum. Uczące tam polonistki są oburzone, że na przerwach uczniowie posługują się dialektem śląskim. Naciskają wielokrotnie na dyrektora, by tego zakazał. Pewnego dnia ów dyrektor wpada czerwony ze złości do jednej z klas i wrzeszczy: jeśli bydzieta na przerwach godać po ślunsku, to raus ze szkoły!

•Rzecz dzieje się w Niebie. Pan Bóg wypytuje świętego Piotra o to, co dzieje się w polityce na Ziemi. Ten odpowiada: w Ameryce zbroją się i boją się, w Rosji zbroją się i boją się, w Chinach zbroją się i boją się... Tu mu Pan Bóg przerywa: A co w Polsce? Święty Piotr odpowiada: w Polsce zbroją się, ale nie boją, tylko się modlą. Na to Pan Bóg: Ci cwaniacy zawsze na mnie liczą!

•Kawał regionalny. Co potrafi zrobić każda Polka z niczego? Odpowiedź: awanturę!

•Rzecz dzieje się w I klasie szkoły podstawowej. Pewna dziewczynka jest bardzo lubiana w klasie, ale nie może opanować tabliczki mnożenia. Nauczycielka kolejny raz ją odpytuje: 2×2 to? 5 odpowiada dziewczynka. Źle mówi nauczycielka, ale klasa krzyczy: daj jej szansę! 2×2 pyta ponownie. 3 odpowiada błędnie. Klasa krzyczy: daj jej szansę! Jeszcze raz pyta nauczycielka: 2×2 to... 4 odpowiada poprawnie uczennica. Klasa znowu krzyczy: daj jej szansę...

Żart matematyczny. Jak od dwudziestu, zgodnie z regułami odejmowania, odjąć dziewięćdziesiąt dziewięć, aby otrzymać jedenaście?

Odp:
$$\begin{array}{r} XX \\ -99 \\ \hline 11 \end{array}$$

Wydawca: Natolińskie Centrum Seniora – Klub Seniora „Wrzos”.

Adres redakcji: Natoliński Ośrodek Kultury, 02-791 Warszawa, Na Uboczu 3, tel. 22 520 04 84, program@nok.art.pl

Redakcja: Redaktor naczelny - Janusz Olczyk, Sekretarz redakcji - Helena Laskowska, Stali współpracownicy: Ryszard Jańczyk, Wanda Krawczyk, Marek Kalerński, Mieczysław Kamiński, Zbyszek Kubik, Eugeniusz Moszkowicz. Redakcja techniczna: OLPI. Druk kserograficzny: NOK.

CZYTAJ NAS W INTERNECIE – www.nok.art.pl/zycieseniora

Do użytku wewnętrznego.